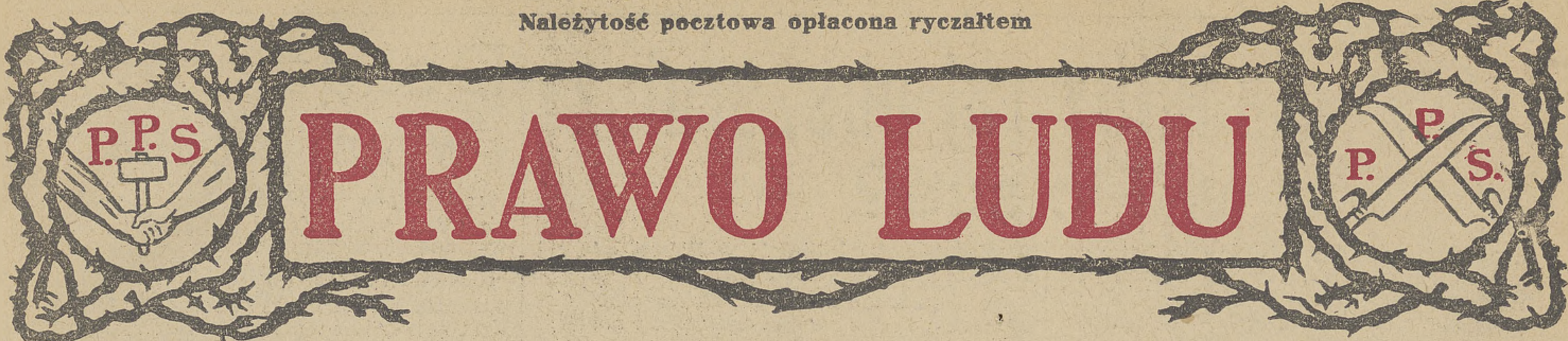
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. — Redaktor odpow.: MARJAN PORCZAK. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: za wiersz jednoszpaltowy na ostatniej stronie 25 groszy, na pierwszej stronie 50 groszy, nadesłane 35 groszy. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Nr. 3. Kraków, dnia 5 lutego 1928. Rok XXV.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Chłopi! brońcie się przed nowemi wielkiemi podatkami kościelnemi!

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: Ale skarbcie sobie skarby w niebie. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.
(Ewangelja św. Mateusza r. VI.).

Kler przy każdej sposobności gromi biednych chłopów i robotników, gdy ci kiedykolwiek staną do walki o poprawę swego nędznego bytu. Wiemy wszyscy, jak to księża z ambon, w prasie i na wiecach zarzucają innym „**materjalizm**", to znaczy szukanie tylko korzyści doczesnych. Tymczasem Lud widzi, że największymi materjalistami są właśnie klerykali! Wiemy z historji, że kler był bardzo chciwy na bogactwa, skupiał w swem ręku olbrzymie obszary ziemi, gromadził złoto i klejnoty, upierał się zawzięcie przy pańszczyźnie, ciągnął wielorakie zyski, a **podatków nie płacił!** I dziś kler jest potężnym kapitalistą, posiadaczem **olbrzymich majątków po całym Bożym świecie.**

Tak np. w przedwojennej Austrji majątek kleru wynosił **800 miljonów koron złotych**, a dochód roczny z tego majątku dawał **25 miljonów** koron! Same **biskupstwa** w b. Galicji posiadają dziś **250 tysięcy hektarów ziemi.**

Księża pobierają pensje od państwa z pieniędzy podatkowych, ciągną dochody z gospodarstw, należących do plebanij, **pobierają wygórowane opłaty od parafjan** za różne posługi religijne (za msze, śluby, pogrzeby itd.). Dochody kleru w Polsce, ciągnione z państwa i z ludu wynoszą ponad **80 miljonów złotych.**

Toteż wielu księży bogaci się.

Mało jeszcze tego. Kler żąda dziś **odszkodowania od państwa za majątki, skonfiskowane mu niegdyś przez rząd rosyjski!** „Odszkodowanie" to wynosiłoby coś **4 miljardy złotych** (a jeden miljard to jest tysiąc miljonów).

Tak to nasz „patrjotyczny" kler, który przed wojną nie tylko że nie miał z tego powodu żadnych pretensyj do Rosji, ale modły odprawiał za krwawego cara — od Polski żąda odszkodowania! A kto to zapłaci takie olbrzymie sumy? — Tylko chłop i robotnik!!

Ale oto na tem nie koniec, bo klerykali wystąpili z projektem **nowych, ogromnych podatków, które płaciliby wszyscy katolicy na rzecz kleru.**

Wszyscy więc bez wyjątku mieszkańcy parafji Kościoła rzymskiego, którzy z niego nie wystąpili i nie mają o tem urzędowego potwierdzenia, zostaną obłożeni obowiązkowemi opłatami kościelnemi, dla których podstawą obliczeniową będą: 1) podatek dochodowy, 2) podatek od kapitałów i rent, 3) **podatek od nieruchomości i budynków, 4) podatek gruntowy** bez degresji, wreszcie 5) podatek przemysłowy od świadectw przemysłowych lub od obrotu, o ile w danem przedsiębiorstwie przemysłowem czy handlowem pracuje większość wyznawców rzymskich, chociażby sam właściciel był innego wyznania.

Składki kościelne, aż do 50 procent wysokości wszystkich podatków powyższych, miałyby prawo nakładać t. zw. Rady parafjalne, złożone w połowie z osób, **mianowanych przez biskupa**, w połowie wybrane przez parafjan-płatników, a zatwierdzane przez tegoż biskupa. Dopiero, jeżeli suma składek kościelnych przewyższy **50 procent** wszystkich podatków państwowych, potrzebne jest zatwierdzenie wojewody, w porozumieniu z prezesem właściwej Izby skarbowej.

Poza składką parafjalną, obowiązywać ma składka djecezjalna — na utrzymanie kościoła katedralnego, budynków i administracji djecezjalnej; **nakłada ją Rada administracyjna djecezjalna, do wysokości 5 procent podatków państwowych.** Powyżej tej normy wymagana jest zgoda ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w porozumieniu z ministrem skarbu.

W ten sposób władze kościelne, jedynie uzależnione od biskupów, albo przez nich mianowane, albo zatwierdzane, **mogą nałożyć na ludność wyznania rzymskiego**, a nawet częściowo innowierczą, **55 procent dodatkowych podatków, czyli obciążyć ją przeszło połową tych opłat, które wnosi Państwu.**

Tak wielka suma wpłynie w całości **do kas kościelnych**, gdyż wszystkie wydatki, związane z wymiarem, poborem, wreszcie **z egzekucją podatków kościelnych** mają ponosić rządowe organy skarbowe, czyli koszta ściągnięcia tych podatków ponosić ma znowu państwo, t. j. **chłop i robotnik!**

Podatki tego rodzaju obarczyłyby ludność **ciężarem**, idącym **w setki miljonów złotych!** Chłop i robotnik będzie więc głodował i pracował na obszarników i księży!

Chłopi, zrozumiecie teraz, dla jakich celów nadużywa się religji w polityce, przy wyborach! Chodzi tu o całkiem niskie cele materjalne, ziemskie klerykalizmu!

Brońcie się przed zdzierstwem! Macie prawo głosu, wykorzystajcie je mądrze! Jeżeli wyjdzie z wyborów zwycięsko Witos, sprzymierzony z chadecją proboszczów, jeśli zwycięży obóz „sanacyjny", sprzymierzony też z klerykałami, jeśli rozbijecie się na grupki i nie pójdziecie solidarnie z robotnikami pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej — **oszukacie samych siebie, ściągniecie na swe znękane barki nowe ciężary, a księża i obszarnicy, którzy wygrają przy wyborach, będą się panoszyć na Waszej krwawicy!**

A skąd weźmiecie pieniędzy — na płacenie tak olbrzymich podatków kościelnych?

Tylko z nami!...

Hej, człowieku, dość mroku i nocy,
Dość już długo uśpiony duch drzemie!
Bliska chwila zwycięstwa i mocy
Nowy dzień już przychodzi na ziemię!

Znagła budzi się wola zwycięstwa,
Moc niezłomna pod niebo wyrasta —
Hej, na walkę tężyzny i męstwa
Budzić ze snu wsie śpiące i miasta!

Nowa zorza już szumi skrzydłami,
Świat rozzłaca od brzegu do brzegu —
Jeno z nami, jeno razem z nami
Wszyscy w jednym niech staną szeregu!

Naprzód, naprzód, bo droga daleka —
My, jak wichr, pójdziem krokiem olbrzyma,
Cały świat, cały świat na nas czeka,
I moc żadna nas w drodze nie wstrzyma.

Jeno razem wszystkie dłonie ku górze,
Jeno razem wszystkie serca bijące —
A pójdziemy tak, jak wichry, jak burze,
Wywalimy z trzaskiem wrota na słońce!

S.

Lista P. P. S. do Sejmu i Senatu została oznaczona
Wszystkie listy okręgowe P. P. S. będą mieć Nr. 2

Jak wyglądałby raj obszarniczy w Polsce?

Magnaterja i szlachta polska znana jest z zachłanności i samolubstwa. Jak w dawnej Polsce, tak w odrodzonej Ojczyźnie uchyla się od ofiar na rzecz państwa, **a ciężary jego utrzymania zwala na bary chłopa biednego i robotnika.** Gdy w czasie ogromnego spadku marki polskiej państwo przechodziło wstrząsy, a Lud cierpiał niedostatek i głód — szlachta nasza skupywała dolary, uzyskane także z wywozu zboża zagranicę oraz inne pełnowartościowe waluty i **umieszczała te kapitały w bankach zagranicą.** Niedawno rząd polski po ogromnych trudnościach uzyskał pożyczkę amerykańską w wysokości **70** miljonów dolarów, ale na **lichwiarski procent,** który chłop i robotnik już płaci.

Tymczasem, jak obliczają, **szlachta i magnaterja** posiada w bankach zagranicznych przeszło **700 (siedemset!) miljonów dolarów,** ale Państwu polskiemu nie pożyczy ani grosza! Przeciwnie, arystokracja polska **ciągnie jeszcze od państwa w setki miljonów idące kredyty, i wsparcia, i nie płaci podatku majątkowego!**

Obecnie ci arystokratyczni wyzyskiwacze Ludu i Państwa **mają jeszcze śmiałość żądać od chłopów, aby głosowali na szlachciców!** A są obszarnicy bardzo sprytni. Obszarnicy podzielili się **na dwie grupy:** jedna idzie z endecją i klerykałami, a druga z rządem. Obszarnicy kandydują na jednej i drugiej liście wyborczej, i tak przy poparcu opozycyjnej endecji i klerykałów z jednej, a przy pomocy rządu z drugiej strony, **chcą dwiema furtkami wpakować się do Sejmu i Senatu!**

A program szlachty, to **udaremnienie reformy rolnej,** to **ograniczenie prawa wyborczego,** to **zmiana konstytucji w duchu arystokratyczno-monarchistycznym,** to **wyzyskiwanie państwa dla bogacenia się obszarników i kapitalistów, i uchylanie się od podatków.**

Dlatego to szlachta krzyczy dziś na całe gardło: niech żyje marszałek Piłsudski, — ten Piłsudski, którego nienawidzili, oczerniali i dybali na jego życie.

A oto już w czasie wyborów daje nam obszarnictwo szlacheckie próbkę tego, jak **będzie wyglądała sprawiedliwość w Polsce, gdy oni zdobędą przewagę w rządach państwem:**

Na pierwszego stycznia rozpanoszone ziemiaństwo, czując swoją bezkarność i pobłażliwość rządu, zaczęło hasać po polskiej wsi; ogromne masy wydalonych robotników rolnych wśród słoty i zimna chodzą od folwarku do folwarku w poszukiwaniu za pracą.

Oddziały Związku Robotników Rolnych alarmują Zarząd Główny wiadomościami **o masowych zwolnieniach robotników rolnych.** Są powiaty, jak np. Włocławek, gdzie liczba zwolnionych wynosi **90 procent** zatrudnionych w tym powiecie. W powiecie Kutnowskim i Gostynińskim — **500 rodzin,** w powiatach Brodnica, Wąbrzeźno i Działdowo — **850 rodzin.** Na Wołyniu **zemsta obszarników za należenie do Związku Robotników Rolnych jest równa barbarzyństwu,** bo oto w powiatach województwa wołyńskiego mamy **wydalonych 900 rodzin!**

Ogółem biorąc, **w Małopolsce, szczególnie Zachodniej,** gdzie grasują konserwatyści krakowscy, **wydalonych jest około 1000 rodzin,** w powiatach Kongresówki liczba wydalonych **dosięga 9 tysięcy rodzin,** w Poznańskiem i na Pomorzu nie jest lepiej. Liczba wydalonych i tam jest bardzo duża.

Biedacy są pozbawieni przez obszarników pracy w złośliwym celu, **żeby ich nie dopuścić w nadchodzącym roku parcelacyjnym do ziemi.**

A gdy się dzieje taka **ohyda,** równocześnie wszystkie reakcyjne partje w Polsce wychwalają swoją obłudną pobożność, licytują się swoim katolicyzmem, wołają o głosy chłopskie i robotnicze!

Małorolni i bezrolni! Pędźcie na cztery wiatry fałszywych „piłsudczyków", ani jednego głosu witosikom, chadekom i bojkowcom, rozbijaczom solidarności chłopskiej i robotniczej i warchołom.

Partja Ludu pracującego jest PPS, a zwycięstwo jej listy, Nr. 2, będzie zwycięstwem Polski chłopsko-robotniczej!

Dokąd można wyemigrować?

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, ul. Krowoderska 5, ogłasza, że

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI

odbędzie się w Tarnowie, dnia 4 lutego, w Krakowie dnia 6 i w Dębicy dnia 7 lutego. Zapotrzebowanie dotyczy przedewszystkiem robotnic rolnych, które muszą mieć ukończony 21 rok życia, a nadto robotników do kopalń i do roli. Wyjazd do Francji nastąpi dnia 13 lutego.

EMIGRACJA SEZONOWA DO ROBÓT ROLNYCH W NIEMCZECH

rozpocznie się w b. m. Przedewszystkiem nadchodzą już do państwowych urzędów pośrednictwa pracy kontrakty niemieckiej centrali robotniczej z podaniem nazwisk robotników. Robotnicy, względnie robotnice, które poprzednio pracowały w Niemczech, a chcą obecnie wyjechać do pracy w tych samych gospodarstwach, muszą natychmiast porozumieć się z ich właścicielami w sprawie nadesłania imiennych zapotrzebowań.

Zapotrzebowanie dotyczy głównie kobiet powyżej 21 r. życia i chłopców poniżej 18 r. życia. Poza imiennemi zapotrzebowaniami ma nastąpić dopiero wb. m. rejestracja osób na wyjazd przez urzędy gminne, ale tylko w wyznaczonych do tego powiatach (w okręgu krakowskiego P. U. P. P. w pow. Kraków, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Myślenice i Maków). Pierwszeństwo mają osoby niezamożne, które przebywały w Niemczech kilka lat między 1 stycznia 1919 a 31 grudnia 1925 r., dalej **bezrolni i małorolni.**

Rejestrację z powodu małych kontyngentów emigrantów na poszczególne powiaty przeprowadzą urzędy gminne tylko w gminach, wyznaczonych przez starostwo.

Oddziały Związku robotników rolnych i mężowie zaufania PPS powinni dopilnować, by wójtowie nie rejestrowali zamożnych z pominięciem bezrolnych i małorolnych.

„My czwarta brygada"

Do najgorliwszych pomajowych „piłsudczyków" należy **Stronnictwo katolicko-ludowe.** Założone ono zostało z rozkazu księdza biskupa Wałęgi dla zwalczania ruchu ludowego, który chciał iść własną drogą, bez opiekunów w sutannie. Socjaliści i ludowcy pamiętają dobrze, jak bezwzględnemi środkami zwalczał ksiądz biskup Wałęga ruch ludowy i jak w diecezji tarnowskiej z rozkazu kurji biskupiej poprzemieniali się księża w politycznych agitatorów, budząc powszechne zgorszenie. Poza granice tarnowskiej diecezji stronnictwo to nie wyszło. W Sejmie liczył klub katolicko-ludowy pięciu posłów i odgrywał rolę piątego koła u wozu, niezdolny do uprawiania jakiejkolwiek samodzielnej polityki. Stronnictwo katolicko-ludowe zawsze ograniczało się zatem do roli przyczepki do innych stronnictw. I tak popierało ono haniebnej pamięci rząd chjenopiasta w roku 1923.

Dziś katolicko-ludowi figurują w „bloku rządowym" i są najświeższej wiary „piłsudczykami". W okręgu tarnowskim na drugiem miejscu listy rządowej znaleźć się ma **ksiądz dr. Czuj** z Brzeska. Wobec tego godzi się przypomnieć, że kiedy w grudniu 1922 r. śp. prof. Narutowicz został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej, ksiądz poseł Czuj na wiecu publicznym w sali Sokoła w Brzesku wołał:

„Żeby się nawet krew miała polać, nie zgodzimy się na ten wybór!"

I rzeczywiście polała się krew... W dwa dni potem prezydent Narutowicz został zamordowany. **Stało się po myśli księdza posła Czuja...**

Ale nietylko śp. prezydent Narutowicz był osobą niemiłą dla księdza Czuja. Niemiły był także marszałek Piłsudski!

W dniach przewrotu majowego Stronnictwo katolicko-ludowe wydało odezwę, w której pisze ohydnemi słowy:

„Ludu Polski!

Na ulicach Warszawy polała się krew... Józef Piłsudski, ten, który się mienił twórcą wojska i budowniczym Państwa Polskiego, który posiadał najwyższe zaszczyty i godności — rzucił do budującego się z trudem niezmiernym gmachu Rzeczypospolitej polskiej **płonącą żagiew buntu.** Haniebna tradycja Zebrzydowskich, Lubomirskich i Targowiczan odżyła na nowo i to w warunkach stokroć dla naszej Ojczyzny groźniejszych."

W tym duchu napisana jest cała odezwa. Kończy się ona słowami:

„Niech ze wszystkich stron kraju, z każdej wioski, płyną ku nam olbrzymią falą pisemne i zbiorowemi podpisami zaopatrzone ślubowania, że Lud Polski... staje jak jeden mąż w obronie Ojczyzny i podeptanego przez **buntownika prawa."**

Podpisano: Kraków, dnia 18 maja 1926 r., Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe.

Dziś ci sami ludzie, którzy Piłsudskiego nazywali buntownikiem, udają jego najwierniejszych przyjaciół i mają z łaski rządu otrzymać mandaty poselskie.

W tem cały kłopot, że chłopi nie dadzą swych głosów najświeższym piłsudczykom z czwartej brygady... Podobno stronnictwo katolicko-ludowe zakupuje w Warszawie automobil do agitacji wyborczej. A powiedzcież tym panom, **by wracali na swym automobilu, skąd przyjechali.** Niech na nich głosuje „czwarta brygada", której hasłem: „skąd wiatr wieje".

O czem piszą inni?

KLERYKALNE OSZCZERSTWA.

„Ciekawe", że klerykali bez kłamstwa żyć ani działać nie mogą. A przecież kłamstwo jest grzechem. Jeśli idzie o socjalistów, a o ochronę obszarników i kapitalistów, klerykali nie uznają dziesięciorga przykazań, nie krępuje się niemi też „Lud Katolicki", pisemko, redagowane przez księży. Na potrzeby wyborcze, księżulkowie sięgają do starych, ordynarnych kłamstw. I tak pisemko klerykalne łże, iż gdyby socjaliści doszli do władzy, to „poznosiliby kościoły, kaplice, a gdybyś chłopie czy robotniku szedł do kościoła na Mszę św. — toby się zamknęli do więzienia".

Tak, do więzienia trzebaby zamknąć oszczercę klerykalnego!

Tak pisze organ, idący w sojuszu z rządem marszałka Piłsudskiego, tego **Piłsudskiego, który wyszedł z Polskiej Partji Socjalistycznej!**

I pod płaszczem marszałka Piłsudskiego chcą się fałszywi jego „przyjaciele", klerykali „Katolicko-Ludowi" przemycić do Sejmu!

W roku 1918 — i z początkiem r. 1919 rządził gabinet socjalistyczny Moraczewskiego i czy ograniczał on swobodę kościoła i kleru? A jak księża korzystali z wolności słowa? **Tak, że przez cztery lata przeszło oczerniali Naczelnika Państwa Piłsudskiego i rządy polskie,** agitowali w kościołach za endecją, **podburzali przeciw demokracji,** a gdy partyjnik endecko-klerykalny Niewiadomski **zamordował** prezydenta Republiki — odprawiali **nabożeństwa demonstracyjne na cześć mordercy!**

Za tę antypaństwową robotę, za pochwalanie zbrodni przeciw państwu i przykazaniom Bożym popełnionej — nie zamknięto do więzienia ani jednego klerykała!

Tak kłamią redaktorowie księża, którzy często zwłok biednego chłopa i robotnika do kościoła przyjąć i na cmentarz odprowadzić nie chcą, jeśli biedna rodzina nieboszczyka nie może duszpasterzowi złożyć lichwiarskiej opłaty!

Fornale i robotnicy rolni wygrywają sprawy przed Komisjami rozjemczemi!

Wstępujcie do Związku Zawodowego Robotników Rolnych!

Chłop na wsi jest bardziej zależny od pana niż robotnik od fabrykanta. Wina to tylko jego własna! Zamiast z bratem-robotnikiem wspólnie walczyć przeciw ciemiężycielom w jednej partji, to jest w Polskiej Partji Socjalistycznej — woli on iść z panami i księżmi — przeciw samemu sobie i robotnikowi!

Ale na szczęście wielu już chłopów zrozumiało, że złą obrali drogę — poczęli więc nareszcie wstępywać licznie w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej. Zrozumieli oni, że muszą teraz walczyć z obszarnikiem w ten sam sposób, jak to czyni robotnik z fabrykantem w mieście. Na wsi bowiem czy w mieście panuje ten sam wyzysk i ta sama bieda — więc też jednako należy się wziąć z niemi za bary!

Stworzyli więc robotnicy rolni i w Krakowskiem, jak i w innych stronach Polski, Związki zawodowe — przy pomocy i pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

W Krakowskiem **organizacja robotników rolnych jest silna** a bardzo czynna. Stara się ona o swoich członków pod każdym względem — udziela im obrony i pomocy prawnej. Nie jest to, o czem piszemy wyżej, żadną pustą gadaniną, nie są to żadne bajki! Przekonacie się na przykładzie tych spraw, które biedni robotnicy rolni — **dzięki socjalistycznemu Związkowi zawodowemu wygrali!** Tak np. Związek zawodowy Robotników Rolnych w Krakowie **wniósł skargę do Komisji rozjemczej** (Komisja Rozjemcza jest to sąd przy Inspektoracie Pracy, — który ma na celu załatwianie sporów o ordynarję, pensję itp. między robotnikami rolnymi a obszarnikami) żądając. uzupełnienia poborów dla tych swoich członków, których obszarnicy źle wynagrodzili.

W ostatnich tygodniach nasz Związek wygrał trzy sprawy, a mianowicie:

1) Fornal **Wróbel przeciw zarządowi dóbr OO. Dominikanów 775 zł. 90 gr.** Bogobojni księża Dominikanie nie wynagrodzili tego towarzysza zgodnie z prawem, nie chcieli dodać po dobrej woli — dali pod przymusem! A Pismo św. wyraźnie mówi: **Nie skarbcie skarbów na ziemi! — — — —**

2) Fornal **Haleński przeciw zarządowi dóbr SS. Norbertanek 369 zł.** I tu znów pobożne SS. Norbertanki, które przecież przysięgają ubóstwo, nie chciały dobrowolnie zapłacić pracownika swego — aż dopiero socjaliści musieli się za nim ująć i ciężką krzywdę przez klasztor wyrządzoną — wygrać i wynagrodzić!

3) Fornal **Gargaś przeciw zarządowi dóbr Giebułtów 260 zł.!** Naturalnie biedny panocek włóczy się po sądach, zamiast zapłacić to — co się pracownikowi należy!

Prócz tego polubownie, a więc na skutek działalności Związku, załatwiono 3 dalsze sprawy, w których pokrzywdzeni fornale otrzymali łącznie 495 zł. Lecz, aby Wam, Towarzysze, pokazać, jak obszarnicy postępują z pracownikami swymi — to podajemy, iż **w jednej tylko krakowskiej Komisji zalega jeszcze 76 spraw,** które towarzysze-robotnicy rolni wytoczyli przeciw obszarnikom.

Z Tarnowa donoszą nam, że i tam chłopi wygrywają sprawy swoje słuszne! Wygrywają, bo mają tę słuszność! bo prawda i sprawiedliwość jest po ich stronie.

Jak chłop mądry, to i sprawiedliwość się znajdzie!

Jedna stąd rada: **Towarzysze, Robotnicy, — rolnicy, fornale i małorolni wstępujcie gromadnie do Związku Robotników Rolnych** — Kraków, Dunajewskiego l. 5.

Czy socjaliści są wrogami religji i kościoła?

Nie, ale zwalczają politykujących księży!

Socjaliści już dawno wypowiedzieli się, że według ich stanowiska, religja jest dla każdego człowieka sprawą jego sumienia. **Socjalizm nie chce wygnać religji z życia ludzkiego,** zwalczyć ją, pomniejszyć jej znaczenie. Twierdzi tylko, że **nikt nie ma prawa drugiemu nakazywać wierzyć w to, w co sam wierzy.** Pocóż byłoby nam walczyć z religją? **Celem socjalizmu jest złączenie wszystkich ludzi w jedną wielką, miłującą się i razem pracującą gromadę,** a tego właśnie pragnął Chrystus.

Gdy więc religja nakazuje „kochać bliźniego, jak samego siebie“, gdy zakazuje krzywdzić innego, jest ona dla nas tylko pomocą.

Dlaczego więc klerykali wołają, że muszą bronić religję przeciw socjalizmowi? Dlaczego z ambon rozlega się hasło, że socjaliści — to sługi antychrysta? Dlaczego zdarza się, że **księża socjaliście odmawiają oddania ostatniej posługi?**

Za nim na to odpowiemy, zadajmy parę pytań. Gdzie to socjaliści zwalczają religję?

Czy w Partji i Związkach zakazuje się chodzić do kościoła? Czy chcemy zamknąć świątynie, zakazać nabożeństw, wyrwać wiarę z serc ludzkich?

Nikt nie dowiedzie nam takich celów i zamiarów. Więc nie chodzi im, klerykałom o obronę religji. **Religja to dla nich tylko pozór, szyld. Pod tym pozorem chcą utrwalić panowanie obszarników i fabrykantów.**

Czy jeśli jakaś lista burżuazji, czy to otumanionych, lub kupionych przez nią ludzi, nazwie się przy wyborach „listą katolicką“ — to każdy wierzący katolik powinien na nią głosować?

Czy dlatego, że drobny gospodarz, czy robotnik rolny, jest tego wyznania, co obszarnik, czy wielkorolny — ma oddać głos na swego wroga klasowego? **A czemu to ksiądz bogaczom, których wyklinał Chrystus, nie każe głosować na chłopów i robotników, którzy są szczerymi katolikami, gdy obszarnicy i kapitaliści** tylko udają religijność, bo jeśliby wierzyli, czyżby tak gnębili Lud roboczy?

Raczej każdy prawdziwie wierzący człowiek powinien oburzyć się, gdy widzi, że religja jest używana do celów, nic nie mających z nią wspólnego, że używa się jej, jak naklejki na dobrze wypchanej sakiewce. **I gdy ksiądz nakazuje głosować na taką, czy inną listę, to jest tylko zwyczajnym agitatorem politycznym,** nadużywającym swego stanowiska do celów prywatnych swej klerykalnej partji.

Twierdzimy, że **wiara jest świętą rzeczą dla każdego wierzącego i nie wolno jej używać dla obrony klasowych interesów bogaczy.** Klerykalizm jednak znieważa religię, gdy czyni z niej narzędzie polityczne.

Niech w kościołach rozlega się Słowo Boże, a nie polityka! Gdy kler zajmie się tylko sprawami religijnemi, socjalizm nigdy przeciw niemu nie wystąpi. Musimy doprowadzić do tego, aby rozdzielone zostało to, co się niesłusznie chce ze sobą wiązać: religję z polityką. Każdy rozumie, że nie oznacza to walki z religją.

Świadczy o tem fakt, że **papież już przy przeszłych wyborach zabraniał księżom kandydować na posłów,** a biskupom Sapieże i Teodorowiczowi kazał papież złożyć mandaty!

Kto więc ma słuszność: klerykali czy socjaliści?

Czy w Polsce istnieje reforma rolna?

Już od dziesięciu lat, od samego początku istnienia Polski, walczy chłop bezrolny i małorolny o ziemię. Dwa razy uchwalono w naszym Sejmie ustawę o parcelacji i dwa razy udało się chłopa wykpić. Bo w Sejmie zasiadało dotychczas jakie sto posłów, którzy siebie nazywali obrońcami chłopa, a właściwie tego chłopa zawsze zaprzedawali obszarnikom. Wszyscy ci panowie udawali, że im dola chłopa leży na sercu, a w gruncie rzeczy nic dla chłopa nie zrobili.

Okazuje się to najwyraźniej z liczb, które ostatnio ogłosił Instytut Rolniczy w Rzymie. Wedle tego wykazu rozparcelowano między chłopów w Europie od czasu ukończenia ostatniej wojny następujące ilości ziemi:

W Rumunji 2 miljony 912 tysięcy hektarów (hektar to jest prawie 2 nasze morgi); w **Łotwie** 1 miljon 100 tysięcy hektarów; w **Jugosławji** 1 miljon hektarów; w **Estonji** 895 tysięcy hektarów; w **Czechosłowacji** 638 tysięcy hektarów; **w Polsce 371 tysięcy hektarów;** w **Grecji** 232 tysięcy hektarów; na **Węgrzech** 230 tysięcy hektarów; w **Litwie** 141 tysięcy hektarów.

Cyfry te mówią same za siebie! Maleńka Łotwa, która ma sześć razy mniej ludności od Polski, rozparcelowała 3 razy więcej ziemi, aniżeli Polska. Czechy, kraj przemysłowy, gdzie ludność żyje przeważnie z pracy fabrycznej, rozparcelowały przeszło dwa razy więcej od nas. Rumunja, której cała ludność nie wynosi ani połowy naszych chłopów, dała swojej wsi **8 razy więcej,** aniżeli nasi panowie.

Oto jak dbają o naszego chłopa ci wszyscy, na których chłop już dwa razy posłusznie głosował. Już czas najwyższy, aby się przekonać, kto jest szczerym obrońcą ludu wiejskiego. Sługi księżo-pańskie w ubiegłym Sejmie chciały reformy rolnej, ale nie dla chłopa. Chodziło im o to, aby wymajstrować taką reformę rolną, aby chłopy roli nie dostali — a więc, aby panowie nic na tej rzekomej reformie nie stracili!

Chłopi! Wyście sami tym wszystkim obłudnikom dopomagali, boście ich darzyli zaufaniem. Ale sprawa Wasza jeszcze nie przepadła. Teraz przyszedł czas, aby naprawić błędy dawne. Ale czas to najwyższy, bo dłużej chłop nie zdzierży. Czas najwyższy, abyście otworzyli oczy i zrozumieli, że tylko wtedy dostaniecie ziemię, jeżeli się połączycie z robotnikiem, razem w jednej jedynej chłopsko-robotniczej partji, tj. tylko w Polskiej Partji Socjalistycznej.

Razem do walki z kapitalistą i obszarnikiem! Ramię przy ramieniu cały **Lud zwycięży.** Tylko **wspólna walka robotniczo-chłopska da nam rządy ludowe, tj. robotnikowi byt, a chłopu rolę.**

—sz —cz.

Nie dajcie się uwieść zdrajcom chłopów i robotników!

Kredyt długoterminowy państwowego Banku Rolnego

na kupno gruntów, spłaty długów, inwestycje rolne i inne potrzeby gospodarcze.

Państwowy Bank Rolny chcąc w obecnym okresie ciężkich powojennych przesileń gospodarczych przyjść z pomocą jednostkom, pragnącym nabyć ziemię z parcelacji, oraz chcąc umożliwić rolnikom oczyszczenie ich warsztatów rolnych z uciążliwych spłat i długów, a także ulepszenie gospodarstw przez celowe inwestycje — udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8% listach zastawnych.

CELE, NA JAKIE POŻYCZKI SĄ UDZIELANE.

GRUPA I. *Na kupno gruntu z parcelacji* nieruchomości ziemskich, niestanowiących własności Skarbu Państwa, przeprowadzonej w myśl ustaw o wykonywaniu *reformy rolnej* (nabywcy posiadają jedynie przedwstępne umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży.

GRUPA II. Na spłatę *reszty ceny kupna* za grunta nabyte z parcelacji (przeprowadzanej jak wyżej), lub na spłatę długów zaciągniętych w związku z takiem kupnem o ile dług powstał (grunt nabyto) nie wcześniej niż 5 lat przed złożeniem do Banku podania o pożyczkę (nabywcy posiadają już tytuł własności na działki nabyte z parcelacji).

GRUPA III. Na kupno gruntu, na spłatę reszty ceny kupna, na spłatę długów zaciągniętych w związku z kupnem gruntu w innych wypadkach (na spłatę długu pożyczki udzielane są o ile dług powstał, grunt nabyto, nie wcześniej niż 5 lat przed złożeniem podania o pożyczkę). Pożyczki udziela Bank Rolny w tych wypadkach tylko wtedy, gdy obszar gruntu nabywany, względnie posiadany łącznie z nabywanym *nie przekracza norm*, określonych przez ustawę o reformie rolnej, więc wynosi najwyżej 20 ha, zaś na kresach i w powiatach górskich 35 ha. Jeśli ubiegający się o pożyczkę posiada odpowiednie *wykształcenie zawodowe*, a posiadłość ma warunki dla tworzenia gospodarstwa wzorowego, pożyczka może być udzielona na obszar do 60 względnie 75 ha.

GRUPA IV. Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek w listach zastawnych na inwestycje rolne oraz na inne potrzeby gospodarcze, a więc na nakłady inwestycyjne, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych (plantacje nasienne, meljoracje, urządzenie i zarybienie stawów, zalesienie nieużytków, ogrodnictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, wikliniarstwo i t. p.); na wzniesienie, przeniesienie, rozszerzenie i naprawę budynków oraz urządzeń gospodarczych; wreszcie na wszelkie potrzeby gospodarcze, jako to: na nabycie inwentarzy żywych i martwych, na spłatę obciążających gospodarstwo długów zarówno hipotecznych jak i niehipotecznych, na wszelkie spłaty wynikające z rozporządzeń testamentowych, działów rodzinnych i t. p.

GRUPA V. O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele *hipotecznych* posiadłości rolnych o obszarze nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w art. 4 Ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. Nr. 1 1926 roku) z tem jednakże:

a) że ogólny posiadany przez ubiegającego się o pożyczkę obszar gruntu razem z przewidzianemi w art. 4 i 5 zacytowanej ustawy nie przekroczy dla gospodarstw położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich 80 ha, na pozostałym zaś obszarze 240 ha, z wyjątkiem Kresów Wschodnich (wojew. nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego, oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego, bielskiego, białostockiego i sokólskiego), dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha;
b) że pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa.

Zabezpieczenie. Pożyczki długoterminowe Państwowego Banku Rolnego udzielane są pod zabezpieczenie hipoteczne na I-szem miejscu hipoteki obciążanej posiadłości. Przy kupnie gruntu z reguły pożyczka powinna być zahipotekowana na tym samym gruncie, na którego kupno została zaciągnięta. Jeśli jednak kupujący posiada i inne grunta hipoteczne, tworzące wspólnie gospodarczą całość, można obciążyć łącznie oba obszary długiem hipotecznym.

Zabezpieczenia hipotecznego stanowić nie mogą grunta obciążone ograniczeniami prawa własności, grunta będące w sporach, lub w długoletniej dzierżawie, oraz obciążone znaczniejszemi serwitutami. Pożyczki udzielane są indywidualnie; jedynie w wypadkach nabywania gruntów w celach komasacji (scalenia) pożyczka może być udzielona całej grupie nabywców, z zabezpieczeniem na nabywanej nieruchomości jako dług solidarny.

SKŁADANIE PODAŃ O POŻYCZKĘ.

Państwowy Bank Rolny udziela drogą informacyj wszelkich oraz załatwia podania drogą korespondencji. W tym celu należy się zwracać wprost do właściwego Oddziału Banku. Na żądanie Bank wysyła wzory podań i kwestjonarjuszy statystycznych.

Przy ubieganiu się o pożyczkę w 8% listach zastawnych należy jednocześnie złożyć, względnie przesłać do właściwego Oddziału Banku następujące dokumenty:

a) *dla grupy I.*

1. podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych ze wskazaniem adresu, nazwy i obszaru majątku, wysokości żądanej pożyczki, terminu jej spłaty;
2. wypis, względnie wyciąg ze wszystkich czterech działów wykazu hipotecznego danej nieruchomości ziemskiej (b. zabór rosyjski), wyciąg z wykazu hipotecznego z arkuszem posiadłości (Małopolska) lub wyciąg z księgi wieczystej i wyciąg z matrykuły podatku gruntow., oraz z księgi podatku domow. (Wielkopolska);
3. plan w dwu egzemplarzach sprzedawanego obszaru z podziałem na działki, zatwierdzony przez właściwy Okręgowy Urząd Ziemski wraz z rejestracjami pomiarowemi, — o ile przy księdze hipotecznej taki plan już się znajduje — wystarczy złożyć jeden egzemplarz. Przy parcelacji majątków własnych Banku, lub przez Bank do komisowej sprzedaży przyjętych, plan i listę nabywców zatwierdzają władze Banku;
4. zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego na przeniesienie tytułu własności wraz z listą nabywców, zatwierdzoną przez Okręgowy Urząd Ziemski, w dwu egzemplarzach;
5. kwestjonarjusz statystyczny, sporządzony wedle ustalonego przez Bank wzoru i poświadczony przez właściwy Urząd Gminny.

Ponadto może Bank żądać złożenia przedwstępnych umów kupna-sprzedaży.

b) *dla grupy II.*

1. podanie o przyznanie pożyczkj (szczegóły jak w grupie I.),
2. wypis (jak w grupie I.),
3. plan (jak w grupie I.),
4. dowód, że nabyty grunt pochodzi z parcelacji w myśl ustawy o wykonywaniu reformy rolnej,
5. kwestjonarjusz statystyczny (j. w.).

Ponadto może Bank żądać wypisu aktu kupna-sprzedaży, a gdy chodzi o pożyczkę na spłatę długu zaciągniętego w związku z nabyciem gruntu, złożenia dowodu, że dług został zaciągnięty na kupno gruntu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M. LEVEL.

Kłusownik

Nazywał się Madek; był to silny i dorodny chłopiec. Na wiosnę pasał konie z okolicznych folwarków, z nastaniem zaś lata udawał się na żniwo. Codzień w pośród chylących się pod powiewem wiatru kłosów, zlany potem, z rozwartą na piersiach koszulą, postępował, kołysząc się, miarowym krokiem naprzód i w takt z chodem wymachiwał rękami. Nie patrzył jednak na cienkie, kładące się z przeciągłym szelestem jedwabiu łodygi; całą jego uwagę pochłaniała odkrywająca się śladem jego kosy ziemia, zasiana tu i ówdzie kamykami, najeżona gęstą, złotawą ciernią, gdzie między bruzdami, w cieniu, ptactwo ściełiło swoje gniazda. Wstrzymywał nagle swą kosę, gdy wystraszone jego ciężkiem stąpaniem uciekały młode kuropatwy, próbując swych wątłych jeszcze skrzydełek. I wtedy, w głębi jego jasnych oczu można było dostrzec jakby rzewne spojrzenie, śledzące małe stworzonka i pieszczące ich gniazda.

A jednak był to zawołany kłusownik, znany w całej okolicy, postrach wszystkich myśliwych na dziesięć mil dookoła.

Skoro tylko w sierpniu na murach wsi ukazały się obwieszczenia o otwarciu polowania, zaprzestawał wszelkiej pracy, spędzając swój czas na uwijaniu się po polach i lasach, wiedząc lepiej, aniżeli ktokolwiek o kryjówkach i legowiskach wszelkiego rodzaju zwierzyny: o jamach króliczych, o kotlinach zajęczych, hreczkach, gdzie nocują bażanty, o trawach, gdzie żerują kuropatwy i przepiórki. A kiedy noc zapadła, zapuszczał się w gąszcze leśne z ukrytemi pod surdutem łapkami i sidłami, i wracał do domu z owocami swoich łowów na plecach nie prędzej, aż gwiazdy przybladły, aż świt na wschodzie zaróżowił niebo.

Dwa, czy trzy razy złapano go na gorącym uczynku; poddał się bez oporu, spoglądając z uśmiechem na rozżartych dozorców.

— Szkoda! — mówił Madek — wypatrzyłem właśnie stado sarn. Powiedziałbym wam, gdzie one są, ale nie potrafilibyście ich znaleźć.

Później stawał przed trybunałem, a skazany, mówił odprowadzającym go do aresztu żandarmom:

— To żadna hańba! A wreszcie, co chcecie, mam to już we krwi; lubię polowanie!

Z aresztu wychodził bez żalu, a odwet swój ograniczał do zdwojonych w swoich kłusowniczych wyprawach wytrwałości i zręczności.

Mówiono mu:

— Czy nigdy się już nie poprawisz?

— A to poco? Sobie tylko źle robię... Ach! gdybym był żonatym...

I tak, podczas gdy jego młodość i zręczność zawracały w głowie dziewczętom, jego uprzejmość i dobroć sprawiały, że wszyscy ludzie we wsi patrzyli pobłażliwie na jego namiętność.

Miał jednak jednego nieprzyjaciela, a tym był pan zamku, który ze szczególnem upodobaniem kazał go prześladować swoim [illegible], okrutnym dozorcom, skarżyć do sądu. Często zachodziły między nimi spory.

— Ależ, panie hrabio, ograniczenia w polowaniu nie rozumiem. Zwierzyna należy do wszystkich; to tak, jak słońce od Boga. Na swoich polach tyle pan posiada wszystkiego, że bez tego, co nad niemi lata i po nich biega, może się pan obejść.

— Takie prawo, Madek, takie prawo.

— Złe to prawo, panie hrabio.

— Trzeba mu się przecież poddać dopóki nie zostanie zmienione i uprzedzam cię, że każę teraz strzelać do kłusowników.

— Nie, tego pan nie zrobi.

...Otóż pewnej nocy, kiedy buszował po lesie, dostrzegł nagle krótki blask w krzakach, rozległ się strzał i słyszał, jak dokoła niego gałęzie i liście obsypały śróty.

Ufny w swoją siłę, chciał już rzucić się na napastnika, ale na szczęście w czas się jeszcze połapał, odgadł zasadzkę, zrozumiał, że zabitoby go bezbronnego, jak psa. W trzech susach był w gąszczu, puścił się cwałem i w paru minutach znalazł się w domu.

Tym razem pogorszyła się sprawa. Gdyby znów zaczął — albo zrobionoby z niego kalekę, albo uniesiony gniewem, mógłby sam dopuścić się nieszczęścia. I wtedy nie byłoby to już zwykłe przekroczenie ustawy łowieckiej i nie skończyłoby się na kilku dniach aresztu; stanąłby jako morderca przed sądem... Nie, to nie!

Przestał uganiać po polach i lasach, wziął się do pracy i o kłusownictwie, zdawało się, zapomniał. W tym samym czasie zakochała się w nim córka bogatego gospodarza. A że się ustatkował i wcale nie był próżniakiem, małżeństwo łatwo przyszło do skutku.

Troski i niedole chłopa.

USZEW (powiat Brzesko). W gminie naszej żyją sami ubodzy rolnicy na półmorgowych gospodarstwach. Ciężko z nich wyżyć, szukaliśmy więc roboty w mieście, ale daremnie. Postanowiliśmy zatem wrócić do zajęcia, z którego przed wojną czerpaliśmy mały dochód, a mianowicie do pośredniczenia w sprzedaży prosiaków. Jest nas tu około 70 takich pośredników (nie eksporterów i nie hodowców). Skupujemy prosięta i idziemy z niemi na jarmarki po parę mil. Zarobek na jednem prosięciu przynosi około pół złotego, sprzedać można 10 sztuk miesięcznie, co daje zaledwie 5 złotych. Musimy wykupywać patent i kartę przemysłową, ale mało tego, weterynarz ze starostwa w Brzesku żąda, by każdy wybudował **stajnię spędową.** Na co stajnia spędowa, skoro takie prosię znajduje się w zagrodzie pośrednika może pół godziny wszystkiego? W dodatku żąda weterynarz, aby stajnia spędowa wybudowana była o 3 metry od domu, a tu o 3 metry od domu koniec całego gospodarstwa! Policja na jarmarkach żąda świadectw posiadania stajni, a gdy niema świadectwa zaraz grzywna, albo areszt. W sąsiednim powiecie bocheńskim satrostwo jest względniejsze, nie szykanuje ludzi, tylko u nas weterynarz powiatowy jest tak dokuczliwy. Prosimy więc, aby coś zrobić, by nie wymagano od nas budowania stajni spędowych, które są całkiem niepotrzebne, a także, aby nas nie gnębiono aresztem, ani grzywnami, bo bywa i tak, że policja zabiera nam wszystko, co przy nas znajdzie, nawet cudze, pożyczone pieniądze. Prosimy o ratunek, bo inaczej przyjdzie nam wszystkim zginąć!

NOWINY WIELICKIE.

Piszą nam z Wieliczki: Na „Prawo Ludu", można śmiało powiedzieć, Wieliczka czekała, jak na starego przyjaciela i powiernika. Pamiętamy przecie te czasy, kiedy co tydzień wyglądano „Cierniaka", który w każdym prawie numerze dobierał się do skóry wielickich kacyków. Dlatego po kilkuletniej przerwie nigdzie tak radośnie z pewnością nie przyjęto pierwszego numeru „Cierniaka" jak u nas. Spodziewać się można, że sympatje Wieliczan dla „Prawa Ludu" nie zesłabną i teraz.

Dnia 21 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie przedwyborcze. Zebranie to za zaproszeniami zgromadziło niemal wyłącznie urzędników państwowych. Oprócz nich przybył tow. Szymański. Referat polityczny wygłosił z ramienia „organizacji bezpolitycznej — bezpolityczny", jak sam mówił, adw. Dr. Bierczyński. Bezpolityczni o polityce, to coś jak ślepy o kolorach. Bezhołowie tzw. „bloku współpracy z rządem" znalazło w tem przemówieniu dobitny wyraz, co doskonale wykazał w odpowiedzi tow. Szymański, przeciwstawiając jasny i stanowczy w każdej sprawie program P. P. S.

Oczywiście na zebraniu niemal czysto urzędniczem uchwalono rezolucje za blokiem, choć do jednomyślności było bardzo, ale to bardzo daleko. Już to p. Ayvas (przewodniczący zebrania) poważnie na starość nie dowidzi...

Podobno na zakończenie grupa zgromadzonych postanowiła ogłosić konkurs na odznakę pamiątkową dla członków wielickiej „Czwartej brygady" którąby można nosić... we wszystkich kolorach, poczem sformowali uroczysty pochód... do Palmowskiego, — śpiewając:

Sławę brygady trzy zdobyły,
Wśród znoju walki i wśród wszy,
Stąd zyski zawsze czerpią... tyły,
A z tyłu zawsze byliśmy!

My czwarta brygada,
Szachrajów gromada,
Za trzos,
Oddamy wam,
Wyborczy głos,
Za trzos; za trzos

Niema już Piast w Polsce władania,
Upadł już Witos, Kiernik też,
Odmieńmy więc co prędzej zdania,
A ty jedynko zdrajcom wierz!
My czwarta brygada itd.

Gdy z Chjeną Piast u władzy byli,
Ich tylko wielbiliśmy w głos;
Lecz gdyście władzę Wy zdobyli,
Z Wami „na zawsze" wiążem los!
My czwarta brygada itd.

A gdyby Witos znów miał siły,
(Kto wie, co los w zanadrzu ma!)
Wtedy Wam pokażemy tyły,
Lecz teraz o tem — cicho - sza!...
My czwarta brygada itd.

Młody Cierniak.

PORADNIK WYBORCZY.

SKŁADANIE LIST PPS DO SEJMU I SENATU.

Niniejszem polecamy wszystkim Komitetom Okręgowym, ażeby w porozumieniu z mężami zaufania, złożyli u władz wyborczych listy okręgowe kandydatów PPS do Sejmu w brzmieniu, ustalonem uchwałą CKW z dnia 24-go stycznia br.

Ten sam obowiązek dotyczy złożenia list okręgowych kandydatów PPS do Senatu z odnośnych województw.

Czynności, związane z przedstawieniem listy PPS u władz wyborczych, muszą być wykonane ściśle według instrukcji pisemnej Sekretarjatu Generalnego z dnia 25 stycznia Nr. 8088 oraz Przewodnika Wyborczego.

Podkreślamy, że pełnomocnicy List Sejmowych i Senackich PPS muszą złożyć oświadczenie przed swoją władzą wyborczą, że przyłączają Okręgową Listę PPS tak do Sejmu, jak też do Senatu — do **Listy Państwowej Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.**

Przypominamy, że termin ostatecznego składania list do Sejmu i Senatu upływa w **dniu 3-cim lutego** — tedy w interesie listy należy ją zgłosić jaknajrychlej.

Wiadomość o złożeniu listy do Sejmu z załączeniem zgłoszonego tekstu pełnej listy Sejmowej i Senackiej — należy nadesłać do Sekretarjatu Generalnego CKW celem jej ogłoszenia.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

Bezrobotny.

Słyszycie, głodny jestem! Ja jestem królem głodu!
Mam zapadnięte oczy, a w nich złowrogi blask!
Dajcie mi jeść, pić dajcie — ludzie o sercach z lodu!
Dajcie mi jedną łaskę z tysiąca waszych łask!
Słyszycie — jestem głodny! Snuję się szarym cieniem,
Wzdłuż ulic i alei ponurą pełnię straż
Lecz nie wyciągam dłoni i dławię się westchnieniem
I losu tylko pytam: — czemu mem życiem grasz?
Słyszycie, głodny jestem i pełen nienawiści,
Gdy ujrzę w dobrobycie polerowany pysk
I myślę, w męce, o tem, że dzień się Prawdy ziści
I błyśnie nam zwycięski złocisty Słońca blask!

GÓRĄ DWÓJKA, GÓRĄ!
GÓRĄ SOCJALIŚCI!
GŁOSUJCIE NA 2 —
WSZYSTKO SIĘ WAM ZIŚCI!

Życie jego stało się odtąd spokojne, wolne od trosk. O jego dawnych sprawkach prawie zapomniano. Podobny był do tylu innych, statecznych chłopów, którzy w niedzielę, zasiadłszy w winnicy, gawędzą o spodziewanych z pól swych dochodach, o upałach lub zbyt rzadkich deszczach. Wyrobił sobie nawet pozwolenie na polowanie, z którego zresztą prawie nie korzystał. Jednego tylko czy dwa bażanty zastrzelił na swojem polu w sezonie.

Wieczorami, po pracy, przypominał sobie z przyjemnością swoje dawne czyny: czaty przy świetle księżyca, zające łapane w sidła, ptactwo w sieci pochwycone, łopocące skrzydłami...

Jeżeli jednak wspomniano o strzale w nocy, jego twarz stawała się nagle pochmurną, zaciskał pięści:

— Nikomu nic złego nie życzę, ale temu, który to zrobił!... Przecież nikt niema prawa zabijać człowieka, jak królika w jamie!

Pewnego pogodnego wieczora, wracając z miasta, spostrzegł człowieka, wałęsającego się w polu, w pobliżu jego domostwa.

— Masz! Kłusownik — pomyślał w pierwszej chwili. I nie tyle w zamiarze przychwycenia szkodnika, co z prostej ciekawości zaczął iść w ślad za nim.

— Kto to może być?... — mruczał przez zęby. — Piotr?... czy szewc Jan?...

I nagle, przy świetle wynurzającego się z za chmur księżyca, mógł całą twarz jego zobaczyć.

To nie był chłop, nie był kłusownik, to był pan zamku, pan okrutnych dozorców, ten. który bez litości kazał strzelać do niego.

Stanął, jak wryty, zadając sobie pytanie:

— Na jakiego djabła włóczy się tutaj o tej porze? Czy zabłądził?... Ale nie. Dokądże on idzie? Na czterysta metrów dokoła niema żadnego domu, oprócz mego... A więc... do mnie!...

Naraz zbudziło się w nim podejrzenie:

— Czy, przypadkiem, nie przychodzi tu, wiedząc, że się wydaliłem?

Na czworakach, przekradając się niepostrzeżenie przez wysoką trawę, zaczołgał się pod ogrodzenie, bez hałasu otworzył furtkę i wszedł do siebie. Żona czekała na niego, szyjąc w kącie chaty.

Wśród rozmowy zapytał z obojętną miną:

— Dawno już nie widziałaś pana hrabiego?

Zaczerwieniła się trochę.

— Nie. Nawet był tutaj niedawno.

— Poco?

— Oh! tak, przechodząc... Wstępował także tamtej soboty, ale nic ci nie mówiłam, bo wiem, że nie bardzo go lubisz...

Machnął ręką.

— At!... stara historja!.

— Później, prostując się:

— Idę o zakład, że hrabia przychodzi umizgać się do ciebie! — Oh! wcale mnie to nie dziwi, przecież jesteś najładniejszą we wsi...

Umilkł, nałożył fajkę, zapalił ją i zaczął rozmyślać. Pomimo, że zupełnie pewny był żony, dręczyła go zazdrość.

— Idziesz spać? — zapytała, przerywając przygnębiającą ciszę ! składając robotę.

— Idź! Wypalę tylko fajkę i przyjdę na górę.

Słyszał. jak wychodziła po schodach, później jak kręciła się po izbie, wreszcie wszystko ucichło. Podszedł do okna i podniósł storę.

Przy świetle księżyca zobaczył pod drzewem cień spotkanego przed chwilą człowieka. Uśmiechnął się ironicznie, zdjął strzelbę ze ściany, włożył ładunki, zarzucił broń na ramię i wyszedł.

Cień przeskoczył już ogrodzenie, ale w tej chwili pies zaczął szczekać i cień przystanął.

— Kto tam? — krzyknął Madek,

Żadnej odpowiedzi.

— Kto tam?

Pies szczekał zajadle, potrząsając łańcuchem, a cień zniecierpliwiony mruczał:

— Przeklęte zwierze!

Madek wyprostował się, przyłożył strzelbę do ramienia, wypalił... Przeraźliwy wrzask ranionego rozległ się w powietrzu.

Ranny wił się w prochu, klnąc, jęcząc i chwytając się za żebra.

Madek w jednej chwili był przy nim; pochylił się, zdjął czapkę i rzekł, drapiąc się po głowie:

— Ah! jakże mi przykro, panie hrabio, że panu coś takiego zrobiłem... Gdybym był wiedział, że to pan... Szczęście jeszcze, że tylko drobnym śrutem strzelbę nabiłem... Wziąłem pana za kłusownika; odkąd stałem się poważnym, strzegę swego polowania!

I nigdy nie dowiedziano się w okolicy, dlaczego hrabia przez kilka dni utykał na nogę i dlaczego Madek przestał brwi marszczyć, gdy mówiono o dozorcy lasowym. który go chybił.

2—3 mężów zaufania. Katolicko-ludowi „naprawiacze", czy Chjeno-Piast nie mają widoków powodzenia w powiecie mieleckim.

Ludność w powiecie mieleckim odnosi się z zaufaniem do PPS i nie chce nic słyszeć o „katolicko-ludowych", ani o piastowcach. Krempa też stracił zaufanie.

W OKRĘGU NR. 45.

Akcja wyborcza PPS w okręgu tarnowskim rozwija się bardzo poważnie, docierając do najszerszych mas ludu pracującego, które przy poprzednich wyborach wybrały na swe nieszczęście pięciu posłów piastowcowych i dwóch klerykałów. Teraz będzie inaczej. „Dobra nowina" socjalizmu spotyka się z gorącem przyjęciem wśród rzesz chłopskich. Chłop podaje braterską dłoń robotnikowi, razem z nim tworząc związek o niespożytej sile.

Niepodobieństwem jest opisać wszystkie wiece i zgromadzenie. Wyliczymy tylko nazwy miejscowości, w których — poczynając od dnia rozpisania wyborów — odbyły się publiczne zgromadzenia PPS.

W powiecie tarnowskim: Tarnów, Klikowa, Gumniska, Zgłobice, Dąbrówka infułacka, Chyszów, Gromnik, Gosławice, Tuchów, Krzyż, Pleśna, Radlna.

W powiecie brzeskim: Brzesko, Radłów, Biadoliny radłowskie, Łukanowice, Jadowniki podgórne, Jasień, Wokowice, Łętowice, Poręba spytkowska, Uszew, Sufczyn, Porębka uszewska.

W powiecie dąbrowskim: Dąbrowa, Adamierz.

W powiecie pilzneńskim: Czarna, Jadźwina, Głowaczowa.

W powiecie grybowskim: Kamionka Wielka, Stróże, Kąclowa, Ptaszkowa, Bobowa, Królowa Ruska.

Powiecie gorlickim: Biecz, Gorlice, Glinik marjampolski.

Ponadto odbyło się siedm konferencyj. Wielki wiec ludowy z całego okręgu wyborczego nr. 45, zwołany przez „Bezpartyjny blok współpracy z rządem" i senatora Bojkę do sali Sokoła w Tarnowie, przemienił się w olbrzymią manifestację ludu pracującego na rzecz listy PPS nr. 2. Żadne kłamstwa „sanacyjnych" gazet nie zmienią tego faktu, o którym świadczyć mogą dwa tysiące uczestników wiecu.

W powiecie tarnowskim: Chojnik, Lisia góra.
W powiecie brzeskim: Boguniłowice.
W powiecie grybowskm: Pławna.
W powiecie gorlickim: Ropa.
Liczba odbytych konferencyj: 9.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS POWIATU GORLICKIEGO.

W niedzielę ubiegłą odbyła się konferencja powiatowa PPS w Gliniku marjampolskim. Przewodniczył tow. Paweł Niedermajer. Tow. Adam Ciołkosz zreferował sytuację przedwyborczą w państwie, a specjalnie w okręgu wyborczym nr. 45. Omówiono dalej sposób prowadzenia agitacji w powiecie. W dyskusji przemawiali tow. Kosiba z Kobylanki, Ćwikiel ze Siar, Sarna z Garlic, Augustyn z Binarowej, Szydłowski, Rybczak, Kret i Przybyłowicz. Konferencję zakończono powzięciem stosownych uchwał. Zapał dla listy nr. 2 jest duży i powiat gorlicki bez wątpienia rzuci tysiące głosów za listą nr. 2.

PRZEWODNIK WYBORCZY.

Ukazała się broszura p. t. **„Przewodnik Wyborczy"** dla Komitetów Wyborczych, pełnomocników i mężów zaufania list PPS, oraz dla członków Komisyj Wyborczych Okręgowych i Obwodowych, opracowane na zasadzie obowiązujących ustaw.

„Przewodnik Wyborczy", jako niezbędny w pracy wyborczej, winien się znaleźć w ręku każdego organizatora akcji wyborczej. **Cena 5 gr.** za egzemplarz, zamówienia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego CKW PPS, Warecka 7, w Warszawie.

Nadto Sekretarjat Generalny przygotowuje agitacyjne afisze wyborcze — kolorowe, w rozmiarze dużym i średnim.

Wobec tego, że Centralne Wydawnictwa Wyborcze będą ukazywać się coraz częściej, przeto niezbędną jest rzeczą, by — dla ustale- nakładu i uniknięcia zbytecznej korespondencji — Komitety Partyjne nadesłały natychmiast dokładne cyfrowe zamówienia na: a) odezwy, b) ulotki, c) afisze — 20—40 gr., d) broszury — 5—10 gr., e) „Głos Kobiet" — 5 gr., f) „Chłopska Prawda" — 5 gr., g) kartki do głosowania itd.

KRONIKA.

		Słońca wsch.	Słońca zach.
5 N.	Agaty p. m.	7 10	16 28
6 P.	Doroty p. m., Tytusa b. w.	7 08	16 30
7 W.	Romualda op., Ryszarda kr.	7 06	16 32
8 Ś.	Jana z Matty w., Emiljana m.	7 06	16 34
9 C.	Apolonji p. m., Cyrylla b.	7 03	16 36
10 P.	† Scholastyki p., Sylwana b. m.	7 01	16 38
11 S.	Objawienie NMP. w Lourdes	7 00	16 40

KOMENDA WYBORCZA. Prezydjum Rady Ministrów wydało dnia 16 grudnia ub. roku okólnik (Nr. 223/7), w którym poleciło wszystkim urzędom stosować się do zasadniczej polityki Rządu. Z tego korzystają rozmaici usłużni rządowi urzędnicy, jak np. p. starosta tarnowski Krupiński, który na dzień 11 stycznia br. o godz. 6 wieczorem zwołał naczelników wszystkich urzędów, aby dać im wskazówki, jak rząd wyobraża sobie zachowanie się urzędników podczas wyborów. Odnośne pismo p. starosty nosi datę 9 stycznia 1928 l. 5/3 pr. Jakie były wyniki tej konferencji narazie nie wiadomo.

POLSKA ROKUJE Z SĄSIADAMI. Obecnie mimo gorączki wyborczej prowadzimy rokowania aż z trzema państwami. Z Niemcami staramy się zawrzeć umowę handlową, której zawarciu jeszcze ciągle sprzeciwiają się obszarnicy niemieccy. Z Litwą rozpoczęto rozmowy, a teraz p. Waldemaras, dyktator litewski, wyruszył do Berlina po poradę, co ma z Polską zrobić. Wreszcie wysłano delegację do Moskwy, również dla nawiązania stosunków między obu państwami.

NASI RODACY W AMERYCE WALCZĄ Z WŁAŚCICIELAMI KOPALŃ. Z Detroit (Ameryka, Stany Zjednoczone) donosi „Robotnik Polski" o wielkim strajku, jaki podnieśli górnicy, walcząc o podwyżkę płac. Amerykańscy baroni węglowi nie chcą ustąpić. Polski robotnik ramię w ramię z robotnikiem amerykańskim walczy o swoje sprawy.

Listy z kraju.

Walka o chłopską skórę.

Tarnobrzeg, 30 stycznia.

Walka o skórę chłopską, gdyż inaczej jej nazwać nie można, w powiecie tarnobrzeskim przybiera coraz wstrętniejsze kształty. *Reakcja obszarnicza* dokłada wszelkich sposobów i pieniędzy celem zdobycia głosów chłopskich. Przekupiono już prawie wszystkich polityków chłopskich i wypuszczono ich jak sforę psów przeciw ludowi. Wszyscy radykalni dąbalowcy Branie, Pazie i inni co przy poprzednich wyborach lekkomyślnie pchali ludność do głosowania na komunistyczną piątkę *poszli dziś w służbę obszarników,* jeżdżą ich autami i namawiają ludność, aby oddała głosy na Dolańskiego, obszarnika z Grębowa, tego chłopskiego dobrodzieja, co za całodzienną ciężką pracę w swoich folwarkach płaci aż *80 groszy,* lub na hr. Łubieńskiego, który też zjawił się żerować w tutejszym okręgu. Prym przy całej tej robocie wiodą zaś nauczyciele pp. Sielecki, Wójtowicz i wielu innych. Ci właśnie synowie chłopscy, którzy dzięki ciężkim wysiłkom ich ojców zdobyli tę trochę wiedzy, zamiast Lud prowadzić ku lepszej doli, chcą go oddać w pańską niewolę. Całej tej niecnej robocie pomaga naturalnie kler. Znany szeroko ze zdzierstwa proboszcz tarnobrzeski *zamienił kościół na salę wiecową, agituje przeciw socjalistom i nakazuje parafjanom, aby przed głosowaniem przyszli do niego zapytać się na kogo głos oddać!*

Lud w większości traktuje z pogardą różnych świeżo upieczonych „piłsudczyków". Chłop przekonał się już, kto naprawdę chce mu przyjść z pomocą a kto za judaszowe srebrniki chce go sprzedać. To też na licznych wiecach oświadczają chłopi, że pójdą razem z robotnikami i głosować będą na Polską Partję Socjalistyczną.

TARNOBRZEG. Włościanie okolicznych wsi jak *Mokszyszowa, Stal, Jasiówka, Machowa* itp. to przeważnie małorolni i bezrolni. Pracę w tym powiecie trudno znaleść, a jeżeli się znajdzie we dworze, czy tartaku, to biedota jest niemiłosiernie wyzyskiwana przez właścicieli. Przed wojną chłopi tutejszego powiatu, wyjeżdżali za granicę na roboty, gdzie krwawą pracą jakiś grosz zarobili. W wolnej Polsce spodziewali się, że znajdą w kraju kawałek chleba.

Magnaci Polscy, posiadający olbrzymie dwory i majątki, wcale nie myślą o tworzeniu warsztatów pracy, dla tych ludzi a do wykonania reformy rolnej również nie chcą dopuścić. Lecz bieda się burzy, dlatego obowiązkiem państwa jest pomyśleć, aby znaleść dla ludzi pracę. Z wiosną jest konieczna pomoc w żywności dla bezrobotnych i bezrolnych tutejszego powiatu.

KOLBUSZOWA. Spółka Chjeno-Piasta sądziła, że w tutejszym powiecie są nienaruszalni. To też ostatnio rozdane odezwy i programy P. P. S., stworzyły taki stan, wśród spółki wyzyskiwaczy miejscowych, jakby kto włożył kij w mrowisko.

Zato chłop i robotnik z przejęciem czyta program P. P. S. — Odezwy obudziły szerokie masy tutejszego chłopstwa małorolnego i bezrolnego. Powszechnie mówią, że masowo będą głosować na socjalistów.

Możemy zapewnić naszych sympatyków, że niebawem urządzimy wiec przedwyborczy w Kolbuszowej i rozbijemy twierdzę „chjeno-piasta".

GRĘBÓW. Wśród nas uganiają rozmaici agitatorzy z nowych partyj, obiecując chłopom, że się zajmą ich losem. Ponieważ przekonaliśmy się, że jedynie Socjaliści dobrze życzą ludziom pracy i że tylko oni z Marszałkiem Piłsudskim przepędzili tych co grabili Polskę, głosować będziemy na listę Socjalistów Nr. 2.

Chłopi nie dać się bałamucić księżom, Łęcznarom i innym pańskim sługom, ale solidarnie poprzeć socjalistów. *Chłop małorolny.*

WIEŚCI Z WSI RUSIŃSKICH. Łemkowska ludność Boguszy i Królowy ruskiej wsi powiatu grybowskiego, znakomicie strzyżona przez swego pasterza odetchnęła wreszcie, gdy administratorem tej parafji został młody ks. Sawczuk.

Po niejakim czasie ks. Sawczuka odwołano a administrację parafją powierzono proboszczowi sąsiedniej wsi Binczarowej, który z większemi jeszcze nożycami dobrał się do nowych owieczek. (Dochodziło do tego, że podobno za wystawienie metryki płacono dwa dolary).

Gdy nożyce doszły już do samej skóry, owieczki się zbuntowały, w obu wsiach przeszły na prawosławie i sprowadziły sobie prawosławnego księdza Dolnickiego.

Episkopat gr. kat. widząc, że to nie żarty, z powrotem powierzył administrację tej parafji ks. Sawczukowi, lecz twarde Łemki teraz go nie uznały i zażądały oddania im cerkwi, cmentarza, plebanji i dzwonów.

Stan taki trwał kilka miesięcy, aż 19 bm. w święto Jordana ludność obu wsi z ks. Dolnickim na czele zajęła cerkiew i odprawiła nabożeństwo.

Starostwo grybowskie wysłało oddział policji z komisarzem Dr. Łukowieckim na czele, który odebrał ludności cerkiew i oddał ją ks. Sawczukowi; ks. Sawczuk jest jedynym prawie w tej parafji zwolennikiem kościoła gr. katolickiego.

Stanowisko władz rozjątrzyło prawosławnych Łemków do tego stopnia, że o pojednaniu mowy prawie niema. W pojęciach Łemków zachodzi obecnie konflikt między t. zw. chłopskim rozumem a ustawami, szczególnie w tym wypadku konkordatem.

Cerkiew, plebanję, cmentarz i dzwony sprawili oni za własne pieniądze, bez niczyjej pomocy, co w pojęciu właśnie zdrowego, chłopskiego rozumu stanowić winno ich niepodzielną własność, jednakże t. zw. prawo i konkordat tego nie uznają.

Prawosławie na Łemkowszczyźnie stale się roz szerza. W niedługim czasie pozostaną z jednej strony księża grecko-katoliccy z cerkwiami z drugiej ludność prawosławna, zaś władze staną niebawem wobec pytania, kto właściwie powinien zostać właścicielem tych majątków. Faktu prawosławia nie da się tak zlikwidować, jak afery ks. Farona na Wiśniczu.

Kwestja własności kościołów i plebanij stale zaczyna wchodzić na porządek dzienny, zaś rewizja konkordatu, lub zniesienie go stanie się niebawem koniecznością.

Konkordat o prawach własności wprowadza wprost wielkie sprzeczności z innemi ustawami a szczególnie z rozsądkiem.

Majątek kościelny powinien należeć jedynie do ludności, która go zgromadziła.

Zgubiono książeczkę wojskową dnia 3 stycznia 1928 r. na nazwisko Jan Kozimala z Warchołów ad Nisko, ur. w r. 1898, którą unieważnia się.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, pod Zarządem **Henryka Schiffa.**